Nr. 15 Kraków, Niedziela 15. grudnia 1912 Rok I.



POCHODNIA

Tygodnik niepodległościowy

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6

Przedpłata roczna: w Austryi Kor 6. za granicą 6 M, 3 Rb., 6 fr.
półroczna: w Austryi 3 Korony
kwartalna: „ 1 K. 50
Numer pojedynczy w Krakowie 10 h, z przesyłką pocztową 12 h.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy 20 h., Nadesłane wiersz petitowy 60 h.

wychodzi w każdą niedzielę.

Żądajcie wszędzie „Pochodni".

Od Redakcyi.

Wkrótce nadejdzie czas że Szanowni Czytelnicy nasi chlubić się będą, że *abonując „Pochodnię", posiadają tygodnik nader pouczający praktyczny i cenny pod względem literackim*, gdyż nawiązaliśmy stosunki z całem gronem najwybitniejszych pisarzy młodej Polski, którzy przyrzekli nie tylko żywo zająć się „Pochodnią", ale i postawić ją na wyżynie pierwszorzędnego pisma polskiego.

Cenne to współpracownictwo przyjęliśmy z wielką wdzięcznością i radością, z czem natychmiast pośpieszyliśmy podzielić się z naszymi Czytelnikami z tem silnem przekonaniem, że wszyscy nasi przyjaciele wesprą nas w tej pracy, i ci którzy nas dotychczas obdarzali swem zaufaniem rozpowszechniać będą wszędzie „Pochodnię", a ci, którzy zalegają, uiszczą w jaknajkrótszym czasie prenumeratę, abyśmy jak najrychlej mogli przeprowadzić całą ową reorganizacyę.

Już od Nru 15-stego rozpoczynamy umieszczać cenne utwory p. Witolda C. Bartla. Oceny pióra tego wielce szanownego pisarza nie wydajemy, gdyż sami Czytelnicy nasi, czytając jego utwory, uchwycą to głębokie liryczne uczucie tak wielce ojczysto-polskie i tę wielką i potężną miłość Ojczyzny...

Pochodnia zatem powinna znajdować się w każdej polskiej rodzinie.

Redakcya.

Naokoło wojny.

Wulkan bałkański wypoczywa i w całej Europie nastała mała ulga w naprężeniu wojennem, jak mała odwilż po silnych mrozach.

Ulżyło wszystkim na sercu, gdyż widmo wielkiej wojny europejskiej zdaje się znikać skoro wichrząca Rosya oświadcza, że nie myśli wszczynać wojny z powodu maleńkiego portu adryatyckiego, a zatem nie ma zamiaru (a może i ma, tylko nie czuje się na siłach) z powodu Serbów rozniecać płomień pożaru olbrzymiej wojny europejskiej; spór więc o dostęp Serbii do morza, staje się coraz ściślejszem sporem Serbsko-austryackim; wreszcie odpędzono straszaka wojennego innym a mianowicie odnowieniem trójprzymierza; ale żaden z dyplomatów nawet najśmielszych, chociażby zapewniał, że wojna obecnie nie wybuchnie, nie może się cieszyć, że Europa długo zażywać będzie spokoju, gdyby nawet Serbowie z pokorą odstąpili od swych żądań. Owe straszne widmo wojny europejskiej wisieć będzie długo nad naszemi głowami, dopóki nie zapanuje prawdziwa wolność, i opieka uciśnionych, a zatem nie zniknie despotyzm i brutalne panowanie siły!

Przyczyn do wojny europejskiej jest bardzo wiele i chociaż jedna zniknie to druga zajmuje jej miejsce, w każdym razie największe zarzewie tkwi w despotycznem postępowaniu z podbitemi narodami, jak również i w coraz to większym tłumie zgłodniałych, a łaknących pracy i chleba.

Podbijając narody państwa muszą się zbroić i przemocą utrzymywać spokój i porządek, zbrojenie zaś pochłania olbrzymie pieniędzy i odciąga setki tysięcy a nawet miliony zdrowych rąk od pracy...

Tak więc chociaż na Bałkanie zapanuje spokój, chociaż Serbia się uspokoi, Europa pozostanie dalej podminowaną, dopóki wszystkie narody i ludy nie otrzymają żądanych i należnych im swobód, dopóki w Europie całej nie zapanuje prawdziwa konstytucya, dopóki nię będą brutalnie zabierać ojcowskiej ziemi, nie będą przemocą wyrywać języka ojczystego, dopóki nie będą pędzić w daleki mroźny Sybir za to, że się kocha Ojczyznę...

Inaczej zawsze kotłować i kłębić się będzie w owym europejskim kotle, aż kocioł ten pęknie i zabije tych, którzy pod nim palili...

Czety serbskie.

(*Od naszego korespondenta z Serbii*).

Czety są to małe oddziały ochotników od 20 do 30 ludzi czasem i więcej utrzymane przez rząd, a uzbrojone przez „Narodną Odbranę", które to czety podczas wojny idą przed całem wojskiem, nie rzadko rostrzygają bitwę. Czety takie istniały już dawno w czasie pokoju, bijąc się ze strożami granicznemi bądź to bułgarskiemi, bądź też tureckiemi. Zapisują się do nich sami „junacy", którzy mają nawet swoje własne piosenki; lecz bardzo często się zdarza, że tu i ówdzie „płaczkają" t. zn. rabują; jednak gdy taki czetnik wystąpi z czety ma wszędzie pierwszeństwo. Z czetnikami każdy się liczy.

Otóż pod Kumanowem brało udział w bitwie przeszło 200 czetników pod kilkoma wojewodami, i oni to w znacznej części przechylili zwycięstwo na serbską stronę!

Bitni, dzielni i sprawni w boju junacy nie mają sobie równych i są najniebezpieczniejszymi przeciwnikami dla nieprzyjacielskiego wojska; gardzą bowiem życiem i na oślep idą w najzaciętszy bój, dokazując prawdziwych cudów waleczności. Nic więc dziwnego, że gdy walka wybucha w Serbii, wszyscy zwracają oczy na bitne czety!

Dzisiaj na razie rozpuszczono prawie wszystkie czety, ponieważ już niby nie są potrzebne, została tylko jedna wojewody Tankowicza, która pójdzie na granicę Bośni i Hercegowiny... na straże austryackie...

WITOLD C. BARTEL.

TO LIŚCIE SZUMIĄ...

Szare liście szumią a mnie wciąż się zdaje,
Że słyszę Twe kroki, szepty i westchnenia,
Że ktoś koło mnie nieśmiało przystaje
I chce się przytulić do mego ramienia.

Że się ciemna główka ku mej piersi chyli
I skronie mi plączą warkocze pachnące;
Nie — to woń liści tak mię łudzi — myli,
To pajęcze nitki rozsnuły się lśniące...

To nagimi bzami tak jesień szeleszcze,
Tak smutnie, głucho gałązkami trąca,
A mnie wciąż się zdaje, że ty stoisz jeszcze
I że z ust twych płynie jakaś skarga drżąca.

Że jakieś słowa roztęsknione słyszę,
Widzę twarz twoja, załzawione oczy,
Nie — to wiatr tak puste konary kołysze
I suchymi liśćmi po murawie toczy...

Kraków, w październiku 1912.

Kurpie.

Częścią na Mazowszu, częścią na Podlasiu i Białorusi od miasta Czerwińska, Wyszehradu, Ciechanowa, Mławy, Prasnysza, Kolna, Łomży, Augustowa, Nieżyna w gubernii mińskiej ciągnie się wąski pas ziemi aż do Nieświeża gubernii czernigowskiej, przez dawne ziemie czerskie, łomżyńskie, warmińskie, dobrzyńskie i chełmińskie przez dawniejsze województwo płockie czyli mazowieckie i województwo pomorskie; jest to ziemia należąca do puszczy Białowieżskiej czyli Myszynieckiej, mająca swoje centrum pod zaborem rosyjskim w mieście Ostołęce, sięgająca aż do Gdańska, przebiegająca koło Królewca (Königsberg) na przestrzeni 50 kilometrów szerokiej, a 5 000 kilometrów długości, jeden szmat boru zamieszkały przez lud zwany Kurpiami, w starożytności Jadźwingami, przezwany przez Niemców Kaszubami.

Jest to lud nadzwyczaj pracowity, moralny, cichy rostropny, i rozważny, i rzeczywiście czysto polski, nie dający się ani zgermanizować, ni też zrusyfikować. Ziemie swoje dziedziczą w t. zw. królewszczyznie czyli leśnictwie polskiem, dzisiaj w lasach rządowych, z rosyjskiej strony pod zarządem ministeryum dóbr państwowych, z pruskiej zaś strony pod zarządem pruskiego państwowego leśnictwa, dawne księstwo teutońskie i część księstwa liwońskiego.

Posiadłość Kurpiowska obfituje w bursztyn i torf, przytem Kurpie posiadają bardzo obfite pasieki leśne i domowe.

Ci to właśnie mieszkańcy olbrzymiej puszczy odznaczyli się niezwykłem męstwem w czasach wojen szweckich, a w czasach porozbiorowych, we wszystkich powstaniach brali nadzwyczaj czynny udział, przelewając z zaparciem się siebie obficie krew, w obronie ukochanej Ojczyzny.

Własności prywatnej zaintabulowanej oni nie posiadają, gdyż liczą się zastawnikami królewskiemi, dlatego, że pożyczyli pieniędzy królom polskim w zamian za co otrzymali w darze na zastaw posiadłości, aż do zwrotu swoich kapitałów wraz z procentami, przez co ich stamtąd nikt ruszyć nie może.

Trudnią się myślistwem i garbarstwem oraz wypalaniem smoły, węgla drzewnego i dziegciu oraz terpentyny, zbierając oskołę z lisciastych drzew (jest to sok drzewny do picia — nader przyjemny kwaskowaty napój), dobywają go w ten sposób, że wiercią dziurę świdrem w drzewie lub też wbijają gwóźdź a po wyciągnięciu wstawiają słomkę lub pióro gęsie przez które sok wycieka do postawionego naczynia. Oprócz tego wyrabiają artystyczne t. zw. czeczotowe brzozowe laski, zakupywane chciwie przez turystów oraz guziki i spinki z bursztynu.

Kobiety zajmują się tkactwem, wyrabiając dywaniki czyli kilimki, płótno różnokolorowe i sukna z których szyją świty i czamary.

Czystość języka polskiego najwięcej zachowali prawie ze wszystkich ludów polskich.

Mieszkańcy ci początki swe wywodzą od zbiegów uchylających się przed sprawiedliwością dawnej Rzeczy-pospolitej, lub też ze skazanych przez trybunały sądowe tamże na osiedlenie, i podobnie jak kozaczyzna z tą różnicą, że kiedy kozaczyzna rekrutowała się ze zbiegów różnych narodów, Kurpie rekrutowali się tylko z Polaków.

Kurp Bylina.

(C. d. n.).

Ze świata.

Klub złodziejski. Na jednem z przedmieść Berlina aresztowała policya siedmiu młodych ludzi, zorganizowanych pod wodzą niejakiego Kalińskiego w najformalniejszy klub towarzyski. Klub ten miał liczyć zawsze tylko siedmiu członków zwyczajnych, reszta mogła być jedynie hospitantami. Koszta utrzymania klubu i wspólnych biesiad pokrywało się ze wspólnej kasy, do której składano wszystkie pieniędze, jakie otrzymywali członkowie od paserów za kradzione rzeczy.

Napady na prochownie. Jak nam donoszą z Berlina, mnożą się tam napady na prochownie i składy wojskowe, znajdujące się w okolicznych miejscowościach. Onegdaj strzelano z ukrycia i rzucano kamieniami do żołnierzy, pilnujących prochowni w Jungfernheide pod Berlinem. Władze wojskowe pocieszają się wciąż, że są to napady rozbrykanych wyrostków.

Aresztowanie 61 osób. W jednej ze znanych restauracyi przy Kochstrasse w Berlinie aresztowała policya wczorajszej nocy 61 osób, w tem sporo cudzoziemców, którzy zwiedzali berlińskie knajpy nocne. Po stwerdzeniu osobistości wypuszczono wszystkich na wolność. Policya poszukiwała podobno handlarzy niemoralnych obrazków i fotografii pornograficznych.

Olbrzymi aeroplan. W angielskich warsztatach wojskowych, w Farnborrough, ukończono aeroplan olbrzymich rozmiarów. Szczegóły budowy trzymane są w tajemnicy, wiadomo jednak, że nowy ten aeroplan będzie mógł unieść w powietrze kartaczownicę, oraz pilota, artylerzystę i oficera dla robienia obserwacyi. Zadaniem olbrzymiego aeroplanu ma być niszczenie aeroplanów i aerostatów nieprzyjacielskich.

Pożar tramwaju. Wskutek krótkiego spięcia, zapalił się w Neapolu na ulicy tramwaj elektryczny. Trzy osoby uległy tak ciężkim poparzeniom, że zmarły po przewiezieniu ich do szpitala. Poza tem 4 osoby są ranione poważnie, a 14 lekko.

Szewc filozofem. Szewc paryski Jayer ukończył — jak donoszą pisma paryskie — poważne dzieło filozoficzne. Dwadzieścia lat zużył szewc-filozof na wykończenie tej pracy. W dzień szył buty, wieczorami zaś pracował nad sobą. W mieszkaniu swojem, położonem na piątem piętrze, Jayet zgromadził dzieła największych filozofów przeszłości i terazniejszości. Zna Platona i Konfuciusza, Kanta i Spinozę, Nietzschego i Bergsona. Główny dział w jego pracy tworzy „Teorja powodzenia“. „Wierzę — pisze — w siebie, jestem królem mojego widnokręgu, absolutnym panem mojej osoby, twórcą mojego sumienia. Życie moje jest siłą, która rządzi; aby moc moją zastosować, posiadam dary pomocnicze, mianowicie wolę, która rozkazuje, i rozum, który rozkaz wypełnia. Mogę więc liczyć na siebie i dążyć zwycięsko, w celu zdobycia sytuacii, która mojemu smakowi i zdolnościom najlepiej odpowiada“.

W każdą niedzielę odbywają się posiedzenia celem zorganizowania się Związku spółdzielczego „Jarowców“, w lokalu „Kuchni Jarskiej“ przy ul. św. Krzyża 7, o godz. 4-tej po południu, na które zaprasza wszystkich zwolenników radykalnej reformy życia społecznego

Szczęsny Kuczkowski
Jadwiga Klemensiewiczowa
Dr. Filimowski

TELEGRAMY.

Chiny się zbroją przeciwko Rosyi.

Pekin. Ponieważ rząd chiński stawia ciągłe przeszkody w sprawie Mongolii, poseł rosyjski zawiadomił rząd chiński, że Rosya zerwie stosunki dyplomatyczne z Chinami, jeżeli taki stan dalej trwać będzie. Tymczasem w Mandżuryi zaostrza się antirosyjskie usposobienie.

WITOLD C. BARTEL.

BRZOZA.

Stefanii S. poświęcam te wspomnienia.

. . . .

Biała nademną chyli się brzoza,
W jej listkach płynie śpiew,
W wilgotne mię tuli sploty,
Zbolałą chłodząc skroń.
I szumi biała brzoza,
Rozkwitłe pachną bzy,
W mózgu biją dzwony,
A ja — nawet zapłakać już nie mogę —
Biała brzoza rozrzuciła łzy...

. . . .

Łucyo! więc zostałaś żoną Henryka!
Stało się —
Ale on nie wie jak ja cię kochałem!
Łucyo!

Opuściłaś mię, wyrzekłaś się dla przyjaciela mego; zapomniałaś, że mi oddałaś serce i że tyle zaklęć, przysiąg szeptały twoje usta.

Pamiętasz ten wiosny pogodny wieczór, kiedy to poraz ostatni byłem w Lipowcu u rodziców twoich?

Ty szłaś ze mną biała i jasna, księżycowemi otoczona blaski; szłaś przy moim ramieniu a ciemne twe oczy patrzały ko mnie, w głąb mojej sięgały duszy; usta podawałaś mi spragnione i szeptałaś żeś moja! moja! wiecznie!

Łucyo!

Jakże was pamiętam, wy stare, lipowieckie drzewa, rozłożyste lipy i szumiące smreki, po pod któremi błądziliśmy razem i barwne przyszłości snuliśmy nitki.

Jakże was pamiętam nieśmiałe, drżące słowa, co mi pieszczotą tuliłyście serce, duszę do czarownych kołysałyście marzeń, a świat i życie całe maiłyście w kwiaty.

Wówczas tak byliśmy szczęśliwi —

Nad przejrzystą taflą stawu płynął biały księżyc, migotliwą, złotą przebiegał ją wstęgą, nurzał się w jej zwierciadle, które przy każdem pluśnięciu ryb w koliste marszczyło się gurby i biegło kręgami ku brzegom.

W okół była cisza; senna mdlejąca, jeno z nadwiślanych gęstw słowicze dochodziło łkanie — pieściwe, tęskne.

Konary drzew kłaniały się rozbłyszczonej nocy, szeptały wieczorne pacierze, a przez ich liściate okienka miesięczne szły strugi, srebrząc twe krusze sploty, całując lica i twoje drogie oczy.

Pamiętam jak gdyby to było wczoraj.

Staliśmy przy gaju białych brzóz, co okrążały wieńcem dworską kaplicę, ty mi ramiony objęłaś szyję, przylgnęłaś do piersi i rzekłaś:

— Twoja do śmierci a nawet i po za życiem wiecznie twoją będę!

Pamiętam tak — jak gdyby to było wczoraj.

Jeszcze mi ciągle dźwięczą te słowa, słyszę szept słodki i widzę twoje rozmodlone oczy.

Łucyo! Łucyo! — czemużeś mi wówczas tak przyrzekła święcie, czemu mi serce i myśli zabrałaś, a ja twoim słowom oddałem całą wiarę i wolną zaprzedałem duszę?

Powiedz! dlaczego?

Potem wracaliśmy wzdłóż całego parku, pomiędzy cieniste klomby i grządki kwieciste; jaśminy nam białą znaczyły drogę, ty je zrywałaś i miłaś mi do podróży bukiet szczebiocząc wesoło.

Ty szczebiotko moja!...

Nazajutrz wyruszyłem do stolicy kończyć studya a w pare miesięcy o ironio! — odebrałem od Henryka zaproszenie na jego ślub — z tobą...

I tak wszystko minęło. Zaklęcia marzenia, pieszczoty, rozkosze, wszystko uleciało jak zjawisko senne, by już nie wrócić nigdy i gryzącą, suchą pozostawić pustkę.

Teraz żyję wspomnieniem co mi szarpie zmysły, dręczy bólem serce, bo cię już nie moje tulą ramiona, bo obce pocałunki gniotą twoje usta i kto inny pije twojej krasy czar...

Precz! precz my wspomnienia! — bo w waszych żelaznych konam uściskach i przekleństwem złorzeczę istnieniu. C. d. n.

Chińczycy organizują bojkot towarów rosyjskich i przygotowują się do wojny, aby w najbliższej wiośnie rozpocząć kroki wojenne.

Naprężone stosunki pomiędzy Austryą a Serbią.

Wiedeń. Konsul Edl skonstatował, że Serbowie popełnili szereg nadużyć prawa miedzynarodowego względem Austryi, a zatem gabinet austryacki będzie musiał zażądać odpowiedniej satysfakcyi od serbskiego rządu. W ogóle cała sprawa pokojowa na Bałkanach się pogarsza, albowiem Turcy ściągają bezustannie coraz to nowe wojska z Azyi na linię wojenną, potem Bułgarzy żądają stanowczo wydania Adryanopola, a Turcy nie tylko Adrionopola ale i Skutari nie myślą oddawać.

Belgrad. W serbskiej armii panuje nadzwyczajne podniecenie wojenne, stronnictwo wojskowe wraz z radykalnymi dziennikami pracuje nad zupełnym zerwaniem z Austryą i nie dba wcale o wkazówki rządu.

Paragraf 14 w Austryi?

Wiedeń. Sytuacya parlamentarna jest nadzwyczaj krytyczna, przy ustawie o świadczeniach wojenych Czesi i Słoweńcy prowadzą obstrukcyę tak że rząd zamyśla zamknąć sesyę parlamentarną i chwycić się § 14-stego.

Wiedeń, 14 grudnia. Wczoraj wieczorem osądzono znowu sytuacyę zagraniczną mniej optymistycznie, aniżeli w kilku ostatnich dniach. Wczoraj przeważało zdanie, że ostrego przesilenia z Serbią nie należy uważać za dokonane, przeciwnie, przesilenie to zapewne w najbliższym czasie może się jeszcze zaostrzyć. Możliwem jest, że nastąpi to albo w czasie konferencyi ambasadorów w Londynie, albo po jej zakończeniu.

Grecy się biją.

Ateny. Według telegramu oficyalnego, onegdaj rozpoczęła się walka z nieprzyjacielem na całym froncie grekami. Walka trwała cały dzień. Grecy odnieśli zwycięstwo.

Pogrzeb warszawskiego ks. arcybiskupa Popiela.

W tych dniach zmarł w Warszawie arcybiskup Popiel i 10 grudnia odbył się pogrzeb przy udziale niezliczonego tłumu Warszawiaków i mnóstwa delegacyi.

Już o szóstej zrana zapłonęły w katedrze wszystkie światła i przed boczne ołtarze wyszli księża z mszami, pierwszą cichą mszę żałobną odprawił regens seminaryum metropolitalnego, ks. kanonik Gall; jednocześnie ks. kanonik Fijałowski rozpoczął śpiewanie ekzekwii pierwszym nokturnem.

Chór pod kierunkiem p. Łysakowskiego wykonał przy akompaniamencie organów, mszę Perosiego. Następnie ks. kanonik Michalski odśpiewał drugi nokturn. O godz. 9½ drugą mszę Pontyfikalną odprawił J. E. ks. biskup Nowomiejski przy asyście ks. prałata Bornińskiego oraz ks. ks. kanoników Lasockiego i Fijałowskiego.

Chór kaledralny wykonał mszę relikwijną, poczem ks. prałat Suszkowski odśpiewał z klerem trzeci nokturn i Laudes.

Straż nad porządkiem wewnątrz katedry objęli alumni seminaryum warszawskiego.

Do świątyni przybyli przedstawiciele wielu instytucyj oraz konsulowie państw katolickich i zajęli miejsca za balustradą koło katafalka, opodal rodziny ś. p. arcybiskupa Popiela.

O godz. 3 popołudniu rozpoczął się obrzęd przeniesienia zwłok do kościoła archikatedralnego w którym wziął udział olbrzymi orszak duchowieństwa oraz prawie wszystka młodzież szkół polskich męskich i żeńskich i ciągnął ten niezliczony tłum prawie nieprzerwanie od pałacu arcybiskupiego do kościoła archikatedralnego.

Wszystkie latarnie elektryczne na ulicach, któremi prowadzono kondukt, były spowite krepą. O godzinie 4-tej wnieśli kapłani trumnę do katedry i złożyli pod wielkim czarnym baldachimem na purpurowym katafalku; poczem po żałobnych egzortach, mowach i nieszporach kilkusetny tłum księży zaśpiewał potężnym głosem Salwe Regina, a następnie złożono zwłoki ś. p. ks. arcybiskupa na miejscu przeznaczenia w podziemiach katedry św. Jana.

Odpowiedzi od Redakcyi

WP. Ig. Korzeń w K.:

Za prenumeratę dziękujemy. Naszem dążeniem jest aby „Pochodnia“ mogła zawierać nie tylko 8 stron, lecz nawet i więcej, i spodziewamy się, że to wkrótce nastąpi, iż „Pochodnia“ będzie nader ciekawym i pożądanem pismem i dlatego nawiązujemy obecnie stosunki z najwybitniejszymi działaczami społecznemi. Utrudniają nam jednak wielce jeszcze wszyscy ci, którzy zalegają z prenumeratą.

Nadesłane książki:

Precz z mięsożerstwom, Janisława Jastrzębskiego: wydanie drugie, znacznie pomnożone ze słowem wstępnym autora „Kazań Polskich“.

Książka nader zajmującu, ciekawa, przynosząca na czasie dzisiejszemu społeczeństwu wiele pouczających rzeczy, a godna tem więcej głębszego zastanowienia, iż dąży do odrodzenia całego rodzaju ludzkiego.

Dzieło śmiałem piórem nakreślone, w którem autor wraz ze słynnym „Apostołem Miłości“ Hello nawołuje, że: „Człowiek powinien żyć w prawdzie, myśleć tak jak żyje, mówić tak jak myśli“, i za autorem „Kazań Polskich“ wskazuje nowe cele ludzkości: „Patrzcie! — oto drzwi przed wami się otwierają, bracia moi, albowiem jeście w więzieniu... Toć wy skrzydła na ramionach macie, jeno użyć ich boicie się...“

NADESŁANE.

Nauczyciele i nauczycielki, urzędnicy gminni i prywatni, kupcy itd. mogą sobie stworzyć stały, wielki dochód poboczny, przez objęcie zastępstwa słynnej instytucyi, która w całym kraju zażywa sympatyi i jest najlepiej renomowaną. Łaskawe oferty pod »wielki zarobek« do redakcyi »Pochodni«.

Cennik Izby handl. i przemysł. w Krakowie.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253·50	254·50
Marki niemieckie	117·50	118·50
Franki papierowe	95·25	96·25
20-to frankówki w złocie	19·10	19·25
Dolary amerykańskie	495·—	500·—
II. Listy zastawne.		
5% Listy zast. przemiowe Banku hipotecz.	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	91·50	92·—
4% » » » »	85·50	86 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	91.75	92·25
4% » » » »	86·50	87·—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem nieok.	96 —	97·—
4% » » » » » » 41-letnie	90·50	91·—
4% » » » » » » 56-letnie	81·80	82·80
4½ » » » » » » 52-letnie	93·—	94·—
4½ » » Banku gal. dla Handlu i przem.	90·50	91·—
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95·50	96·50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82·50	83·50
4% » miasta Lwowa z r. 1911	86·—	87·—
4% » » Krakowa z. r. 1909	81·25	82·25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	90·25	90·75
4% » kolejowe » »	81·25	81·75
IV. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	620·—	625·—
» » Galic. dla h. i p. w Krakowie	390·—	395·—
» kolei Lwów—Czernowice—Jassy	505·—	510·—
V. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	86·—	86·50
$4^2/_{10}$% » » srebrna	86·—	86·50
4% renta koronowa austryacka	83·—	83·50
4% » » węgierska	83·—	83·50
4% renta austryacka w złocie	108·—	108·50
4% » węgierska w złocie	104·—	104·50

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 grudnia. Targ zbożowy.

Przenica na kwiecień 11·43 do 11·44; przenica na maj —·— do —·—; żyto na kwiecień 10·45 do 10·46; owies na kwiecień 11·14 do 11·15; kukurudza na maj 7·69 do 7·70.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie spokojniejsze; mgła.

W Krakowie.

Sprzedawano: Przenicę czerwoną i żółtą nową (76/78) kg. od 10·10 do 10·50; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·65 do 10·05; żyto nowe od 0·— do 0·—; jęczmień od 9·— do 9·60; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 9·— do 9·60; owies od 9·60 do 10·10; owies na paszę dworski od —·— do —·—; owies targowy do 9·70 do 10·10; kukurudzę węgierska cinquantin do 10·30 od 10·55; kukurudzę rosyjską starą od 10·51 do 10·40—; groch Viktoria od 14·— do —·—; groch zwykły od —·— od —·—; groch pastewny od 9·50 do 10·50; rzepak zimowy od 16·25 do 15·75; otręby przenne od 0·— do 6·90; otręby żytne od 0·— do 0·—; omiecicę od 7·50 do 8·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe nowe od 3·50 do 4·—; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 kilogr. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Ceny targowe. W dniu wczorajszym płacono: za ziemniaki za 100 kg. od K 7 do 8 K, za kapustę za sztukę od 10 h do 12, za masło za 1 kg. od 3 K do 3 K 20 h, za jaja za kopę od 6 K do K 6·60, za jabłka za 1 kg. od 28 do 48 h.

P. T. Czytelnicy „Pochodni“!

Niebywała okazyjna nagroda.

Za rozwiązanie konkursowej szarady

Nagroda w łącznej wartości:

Koron 1750 (tysiąc siedemset pięćdziesiąt)

a mianowicie:

1. Koń 4 letni	wartości 420·—
2. Krowa 3 letnia	„ 300·—
3. Rower marki (Puch)	„ 215·—
4. Biust Mickiewicza z alabastru (oryginał)	„ 180·—
5. Maszyna do szycia	„ 150·—
6. Damski zegarek złoty	„ 116·—
7. Męski zegarek złoty	„ 70·—
8. Dzieło sztuki (obraz „Żniwo“	„ 65·—
9. Znakomitej jakości pług	„ 62·—
10. Skrzypce	„ 43·—
11. Eleganckie lustro	„ 25·—
12. „Chłopi“ Reymonta, powieść	„ 15·60
13. Album	„ 15·—
14. Jedwabna parasolka	wartości 13·50
15. Serwis na 6 osób	„ 12·—
16. Papierośnica	„ 10·—
17. Torebka skórzana	„ 8·20
18. Kałamarz	„ 7·30
19. Przybory do haftów	„ 6·—
20. Portmonetka	„ 4·50
21. Bartek zwycięzca, Latarnik, Niewola tatarska Jemioł, Na jedną kartę H. Sienkiewicza	„ 3·40
22. Scyzoryk	„ 3·20
23. Perfum	„ 2·80
24. Skrzynka papieru listowego	„ 2·50
25. Rączka do napełniania	„ 1·—

Wielka szarada konkursowa do nagrody (ułożył R. K.)

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8.

1. 1. 2. 3. 5. 8. 7.
2. 4. 5. 2.
3. 7. 5. 4. 5.
4. 2. 5. 1. 7. 5.
5. 3. 1. 5.
6. 8. 2.
7. 6. 5. 6. 7. 3.
8. 7. 2. 3. 1.
9. 1. 3. 2. 5.
10. 7. 3. 6. 8. 2. 2.
11. 4. 8. 1. 2. 5.
12. 1. 2. 3. 4. 5. 7.
13. 4. 5. 6. 2. 5. 4.
14. 6. 2. 3.
15. 7. 3. 1. 5.
16. 1. 3. 7.
17. 3. 7. 5.
18. 4. 3. 1. 7.
19. 2. 5. 4. 7. 5.
20. 1. 7. 5. 2. 5.

Numera od 1. do 8. zastąpić literami, które utworzą nazwisko jednego z największych poetów polskich.

Zastąpiwszy zaś liczby literami, powstanie 20 następujących słów:

1. ptak, 2. chroni od wylewu, 3, napój, 4. zwierzątko lub dar Boży, 5. owad, 6 inaczej glina, 7. inaczej zabawka, 8. znajdziesz w polu, 9. rzeka w Galicyi, 10. naczynie kuchenne, 11. rzeka w Europie, 12. mieszkaniec półn. zach. Węgier, 13. imię męskie, 14. urząd, 15. narzędzie rolnicze, 16. płyn, 17. rzeka w Rosyi, 18. materyał łatwy do topienia, 19. sprzęt domowy, 20. inaczej kamień.

Do konkursu stawiać może tylko roczny prenumerator.

Rozwiązanie nadsyłać można w każdej chwili do 1-go lutego 1913, poczem następuje zamknięcie i sprawdzanie listy, które potrwa cały miesiąc luty, a losowanie odbędzie się **1-go marca 1913 r.**

Administracya „Pochodni“
Kraków, ul. Sławkowska 6.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Roman Konkolniak. Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.